Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

# DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł. z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

...k i wydawnictwo „Drwęcy“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok IX Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 9 lipca 1929. Nr. 79

## Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa w Poznaniu

**w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca.**

Dopiero dziś możliwem nam dać opis tego wspaniałego, przecudnego, jedynego może w swym rodzaju widowiska, którego sami byliśmy świadkami, a którem był Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa w Poznaniu. Każdy, choćby najdokładniejszy i najbarwniej ujęty opis, będzie tylko słabem odbiciem tego, na co oko patrzało, a czem serce się zachwycało i rozpłomieniało.

Już od czwartku zaczął się wzmożony ruch w Poznaniu, albowiem z całej Polski zdążali sokoli na Pierwszy Wszechsłowiański Zlot Sokolstwa w Polsce, który odbywał się 29, 30 czerwca i 1 lipca. W piątek wieczorem odbyła się uroczysta akademja sokoła. W święto Piotra i Pawła odprawiona została na boisku sokolem uroczysta msza św., odprawiona przez J. E. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Do mszy św. służyli czterej sokoli, a przygrywała orkiestra 60 pp. Po mszy św. odczytał Ks. Arcyb. telegramy z błogosławieństwem od Ojca św. i Prymasa Polski, Kardynała Hlonda. Pozatem Ojciec św., jak i Kardynał Hlond, złożyli ojcowskie życzenia pomyślnego zjazdu. Telegramy przyjęto wprost entuzjastycznemi oklaskami.

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, który otwierał oddział kolarzy, liczący około 400 ludzi. Pochód ruszył poprzez ul. Raczyńskich, Wielkie Garbary, Wielką, ku ratuszowi.

Na stopniach ratusza, udekorowanego flagami o barwach narodowych polskich i 10 państw, biorących udział w defiladzie oraz przyozdobionego obficie girlandami zieleni, zebrali się przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i komunalnych, reprezentanci państw zagranicznych oraz tłumy ciekawych. P. in. zauważyliśmy p. prez. Ratajskiego, dowódcę O. K. VII. gen. Dzierżanowskiego, p. prez. dr. Wachowiaka, konsula czeskiego p. Matouska, wiceprez. dr. Kiedacza i wielu innych.

Po kolarzach szła orkiestra wojskowa, za którą podążało przewodnictwo Związku z prezesem hr. Zamoyskim oraz naczelnikiem Fazanowiczem w towarzystwie gości zagranicznych na czele; w asyście była drużyna hon. ze sztandarem. Wszyscy ustawili się obok pomnika Prozerpiny, by odebrać defiladę.

Rozpoczynali ją goście zagraniczni, przyczem jako pierwsi kroczyli ze sztandarem synowie Albjonu, ubrani w białe spodnie, granatowe marynarki i słomkowe kapelusze z wyhaftowanemi na wstążkach godłami Anglji. Po ich przejściu odłączył się od reprezentacji sztandar, ustawiając się obok przyjmujących defiladę; w podobny sposób również postępowali następni chorążowie. Za anglikami podążali przedstawiciele Belgji i Finlandji. Burzą oklasków powitano reprezentację francuską ze sztandarem, ubraną w trykoty gimnastyczne oraz berety baskijskie, dziarsko maszerującą. Za Francuzami podążali z 2 sztandarami i deputowanym Gorinim na czele gimnastycy włoscy, niemniej serdecznie witani. Kolejno kroczyli wśród istnej burzy oklasków i wiwatów Serbo-Łużyczanie w swoich barwnych strojach narodowych. Za nimi podążali ze słynną orkiestrą doboszów w białych ubiorach oraz 4 sztandarami, również entuzjastycznie witani, Sokoli polscy w Ameryce; wielkie poruszenie wywołały popisy doboszów, którzy w pochodzie, nie przestając ani na chwilę grać, zmieniali precyzyjnie co chwilę szyk, wysuwając ku zdumieniu wszystkich raz na czoło piszczałki, potem znów trąbki oraz bębny itd. Za kobiatami z za Oceanu podążali Sokoli polscy w Czechosłowacji z 4 sztadarami; dalej Sokoli z Francji, z Niemiec, ze Śląska opolskiego i Rumunji. Wszystkim publiczność sprawiła faktycznie żywiołową, długotrwałą owację wzdłuż całego szlaku.

Po przejściu Polaków z obczyzny ukazali się w niemniej karnym szyku Sokoli państw słowiańskich. Na czele kroczyła orkiestra czeska, a za nią w pokaźnej ilości około 700 osób, Czesi i Czeszki z 2 sztandarami oraz wiceprezesem Stepankiem na czele; zwracały specjalnie uwagę efektowne ubiory druhen, kremowe z barwnemi obramowaniami. Wiwaty podwoiły się, bowiem odpowiadali na nie maszerujący radosnemi okrzykami powitalnemi. Tak samo żywiołowo reagowali na entuzjazm naszej publiczności Jugosłowianie, których prowadził prezes dr. Gangl, w asyście sztandaru; ogólny zachwyt i huczne oklaski wywoływały faktycznie śliczne ubiory sokolic, bogato haftowane we wzorzyste desenie. Korowód gości zagranicznych zamykali Rosjanie z emigracji, z prez. Wergunem na czele.

Tuż za nimi ukazuje się u wylotu ul. Wielkiej istny las sztandarów. Płynęły one majestatycznie, a powoli, zlekka łopocząc na wietrze i mieniąc się w słońcu bogactwem haftów, efektownych złoceń oraz barwną gamą kolorów. Płynie i płynie ten jedyny w swoim rodzaju pochód sztandarowy, w którym brało udział około 325 sokolich znaków, za nimi rozpoczyna się defilada poszczególnych dzielnic.

Otwiera ją, z prez. Rowińskim na czele, Dzielnica Krakowska, wśród której zwartych szeregów żywiołowe zwłaszcza brawa pozyskali górale z Zakopanego w swych barwnych strojach. Dalej kroczyła, oklask. gorąco, Dzielnica Małopolska pod przewodn. wiceprez. Małaszyńskiego. Następnie Dzielnica Mazowiecka, prowadzona przez prez. Korewę; tutaj wyróżnili się sokoli z Kozłówki, majętności hr. Zamoyskiego, z kosami, ustawionemi na sztorc. Niemniej żywiołowo przyjmowano Dzielnicę Pomorską z prez. Samolińskim na czele, za nią Śląską pod wodzą prez. Dreyzy, przyczem zachwycano się tu oryginalnemi strojami. Na końcu postępowała wreszcie najpotężniejsza liczebnie Dzielnica Wielkopolska, z prez. Wolskim i pierwszym naczelnikiem inż. Maćkowiakiem na czele. Naczelnik Suligowski, jako gospodarz, szedł na froncie pochodu jeszcze przed kolarzami.

Po hufcach męskich następowały w tej samej kolejności dzielnic — sokolice. Na czele kroczyła przewodnicząca Związkowego Wydziału p. Marja Holder-Eggerowa oraz naczelniczka związkowa hr. Jadwiga Zamoyska. Dziarskie nasze druhny witano owacyjnie, obrzucając je niejednokrotnie kwiatami i nie skąpiąc oklasków.

Po sokolicach szli sokoli nieumundurowani, za którymi podążał hufiec konny w sile 300 ludzi, a wśród nich znajdował się specjalny pluton czeski. Barwne stroje kawalerzystów-sokołów znalazły zachwyt i gorący poklask publiczności.

Całość pochodu wywarła wrażenie, więcej niż imponujące. Przewijający się druhowie wszystkich dzielnic i szeregu państw obcych dali publiczności możność stwierdzenia siły, tkwiącej w Sokole.

Trudno ustalić dokładnie liczbę defilujących, lecz, biorąc pod uwagę ciągły przemarsz ludzi, ustawionych czwórkami przez przeszło półtorej godziny czasu, możnaby ilość uczestników określić na przeszło 20 tys., w tem 2.000 druhen.

Defilada sama wywarła wrażenie fascynujące. Widzieliśmy, jak bardzo wielu ludzi płakało z radosnego wzruszenia i uniesienia. Wszędzie, na każdym kroku, słyszało się jednogodnie opinię, że, jak Poznań Poznaniem — nie widziano tak wspaniałej manifestacji.

Pochód ten zaświadczył, iż „Sokół“ w Polsce jest potęgą oraz że idea sokoła jest tą spójnią, która zjednoczyć zdolna wszystkie narody słowiańskie w jedną wielką, potężną rodzinę.

## Ks. Kardynał Hlond w Pradze.

**Wielka wycieczka katolików polskich na uroczystości ku czci św. Wacława.**

Praga, 4. 7. W dniu wczorajszym przybył tu na uroczystości ku czci św. Wacława, powracający z Rzymu, ks. Prymas Kardynał Hlond. Wysiadającego wśród dźwięków hymnu polskiego z wagonu salonowego ks. Prymasa powitali arcybiskup praski Kordacz, poseł polski Grzybowski w otoczeniu personelu poselstwa i konsulatu, ks. arcybiskup Teodorowicz, przedstawiciele rządu, wielu senatorów i deputowanych katolickich, reprezentanci miasta, komitetu obchodu oraz miejscowych organizacyj polskich.

Z dworca ks. Prymas Hlond, eskortowany przez banderę „Sokołów“, udał się do pałacu arcybiskupa, gdzie zamieszkał jako jego gość. W ciągu dnia wczorajszego przybyły specjalnemi pociągami wycieczki katolików polskich w ogólnej liczbie do 1000 osób.

**Uroczystości ku czci św. Wacława w Pradze.**

Praga, 5, 7. Wczoraj po południu odbyła się w Filharmonji praskiej uroczysta akademja polska ku czci św. Wacława. Program akademji wypełniło podniosłe przemówienie ks. Prymasa Hlonda oraz występy chóru katedralnego z Poznania. Na akademji obecni byli dostojnicy świeccy i kościelni, uczestnicy wycieczek zagranicznych i organizacyj miejscowych. Po akademji arcyb. Kordacz wydał obiad na cześć przybyłych kardynałów.

## Hakatystom gdańskim ciągle coś psuje krew.

**Znowo oburzeni są na Polskę o to, że... wycieczka dziennikarzy angielskich nie pokłoniła się senatowi Wolnego Miasta!**

Gdańsk. Butna odpowiedź senatu gdańskiego na upomnienie Gen. Komisarza Rzplitej nie mogła pozostać bez odpowiedzi. To też PAT. zamieścił notatkę, wyjaśniającą tło sprawy i zwracającą uwagę na to, że senat zapomina całkiem o szkodach gospodarczych, które mogą powstać w następstwie takich manifestacyj. Pozatem prawo swobodnego wypowiedzenia swych przekonań obywateli nie wymaga wcale, aby w tego rodzaju manifestacjach brali udział przedstawiciele władz. (Tak np. przedstawiciel senatu wziął udział w manifestacji w politechnice i w „Volkstagu“).

Oczywiście, ta uwaga szowinistom gdańskim jest nie w smak; rozwodzą się oni nad „udzielaniem wskazówek gdańskim władzom przez Polskę“, co, ich zdaniem, przekracza... granice przyzwoitości dyplomatycznej (1).

Ale na tem nie koniec. Do Polski przybyła grupa dziennikarzy angielskich pod przewodnictwem sekret. poselstwa polskiego w Londynie, Zaleskiego. Dziennikarze ci oczywiście przejeżdżali także przez Gdańsk i zamieszkali w hotelu „Danziger Hof“. Przy tej okazji zwiedzili Gdynię, byli gośćmi min. Strasburgera i min. handlu, zwiedzili Radę Portu i port gdański, a następnie w tow. p. dr. Bierowskiego wyjechali na P. W. K. do Poznania.

W rezultacie... Gdańszczanie znowu się oburzyli na to, że dziennikarze angielscy nie pośpieszyli... z ukłonem do senatu!

**Dziennikarze angielscy na P. W. K.**

Poznań. Wycieczka dziennikarzy angielskich, bawiąca w Poznaniu, zwiedziła szczegółowo dział przemysłu, pałac sztuk pięknych oraz miasto.

Po śniadaniu, wydanem na cześć gości przez naczelnego dyr. P. W. K., dr. Wachowiaka, goście zwiedzili zamek w Kórniku i jego piękne zabytki.

W nocy odjeżdża część dziennikarzy angielskich do Katowic, część do Warszawy.

# Zatarg Czechosłowacji z Węgrami.

Budapeszt, 3. 7. — Wczoraj w południe została przerwana komunikacja kolejowa między Węgrami a Czechosłowacją na zarządzenie rządu czechosłowackiego. Pociągi węgierskie dochodzą do stacji granicznej Hidas-Nemeti, na której Czesi wstrzymali wszelki ruch towarowy i osobowy.

Stało to się wskutek aresztowania przez władze węgierskiego kolejarza czechosłowackiego, któremu udowodniono szpiegostwo.

Wedle oficjalnego komunikatu szczegóły tej afery są następujące:

Władze węgierskie wiedziały już od dłuższego czasu, że niejaki Pech, kasjer czechosłowacki na stacji granicznej Hidas-Nemeti stara się zdobyć tajne rozkazy mobilizacyjne armji węgierskiej.

Zauważono w końcu, że kelner restauracji kolejowej, który był pośrednikiem Pecha w tych sprawach, wręczył mu jakieś dokumenty. Pech zapoznał się z ich treścią, poczem ukrył je w sąsiednim pokoju.

Detektywi węgierscy, mający kasjera już dawno na oku i obserwujący tę scenę, przeprowadzili natychmiast rewizję, która wykryła kompromitujące dokumenty.

Złapany na gorącym uczynku szpiegostwa, Pech przyznał się, że od dłuższego czasu pozostawał w stosunkach z szeregiem ludzi, którzy dostarczali mu tajnych dokumentów o armji węgierskiej.

Wstrzymanie ruchu kolejowego przez Czechosłowację wywołało wielkie oburzenie na Węgrzech.

Prasa podnosi, że jest to fakt niespotkany dotychczas w historji. Władze czechosłowackie reagując w ten sposób na aresztowanie szpiega, utrwaliły mniemanie, że Pech istotnie pełnił służbę szpiegowską na terytorjum węgierskiem z polecenia tych władz i za ich wiedzą.

„Prawo Lidu" atakuje w gwałtowny sposób Węgry i oświadcza, że zajście na stacji granicznej w Hidas Nemeti jest punktem kulminacyjnym prowokacji ze strony węgierskiej wobec Czechosłowacji i musi bezsprzecznie pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Węgrzy, którzy według „Prawa Lidu", prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szpiega w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

### Ku likwidacji zajścia granicznego węgiersko-czechosłowackiego?

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Pragi, że według opinji tamtejszych kół w Budapeszcie, odbędą się rokowania w sprawie likwidacji konfliktu granicznego pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami. W Budapeszcie spodziewają się szybkiego załatwienia tego konfliktu.

### Przed konkordatem Rumunji ze Stolicą Apost.

Wiedeń, 3. 7. Dzienniki donoszą z Rzymu, że między Rumunją, a Stolicą Apostolską dojdzie obecnie do skutku konkordat, nad którym pracowano kilka zgórą lat. Temsamem zostaną na nowo rozmieszczone diecezje Rumunji odpowiednio do obecnych granic politycznych, także i administracja kościelna Bukowiny, która dotychczas podlegała arcybiskupstwu lwowskiemu, zostanie obecnie zreorganizowana.

### Wybory w Holandji nie przyniosły poważniejszych zmian.

Amsterdam. Wczoraj odbyły się w Holandji wybory do drugiej izby parlamentu. Do godz. 4-tej rano znane były wyniki z 13 okręgów na ogólną liczbę 18. Według wyników tych oddano ogółem 2.519.692. głosy, wobec 2.312.835. głosów w r.1925. Udział wyborców wynosił około 90 procent.

Partja katolicka otrzymała 580.665 głosów, t. zn. 23,04 proc. ogólnej liczby. W r. 1925 partja ta otrzymała 512.245 głosów, t. j. 22,15 proc., obecnie więc lekko się wzmocniła.

# Z uroczystości 10-lecia pułku brodnickiego.

**Brodnica.** Bardzo piekną, a podniosłą uroczystość obchodziła Brodnica, bo dziesięciolecie powstania 67 pp. w dniu 29 ub. m. Już w czwartek liczne wozy zwożonej zieleni i przygotowania wojskowe wskazywały na ważny akt. Rano około godz. 8 wyruszyła drużyna złożona z około 30 dziarskich zuchów z dziedzińca koszarowego na bieg 10-cio kilometrowy, a po 42 minutach widzieliśmy powracających w pełnym rynsztunku zdobywców nagród. Wieczorem przyjechała 1 kompanja bataljonu 67 pułku, załogującego w Toruniu oraz liczni goście i oficerowie rezerwy pułkowej. W piątek o godz. 10 odbyła się w kościele farnym uroczysta żałobna msza św. za poległych w bitwach wojaków, a pienia żałobne wykonali żołnierze orkiestry pod batutą swego dyrygenta. Po mszy św. odegrała orkiestra marsz żałobny.

### Akademja żołnierska.

O godz. 11 odbyła się na dziedzińcu koszarowym akademja żołnierska, gdzie wygłoszona została historja założenia pułku i przebytego chrztu wojen. nad Notecią, Berezyną itd., przez por. Króla.

### Poświęcenie Świetlicy.

Następnie oddano do użytku żołnierzom Świetlicę, mieszczącą się w ubikacjach spółdzielni podoficerów. Otwarcia dokonał prezes Pol. Białego Krzyża, p. radca Dr. Karwat, przecinając wstęgę, poczem w zastępstwie czcigodnego ks. proboszcza poświęcił Świetlicę jeden z miejscowych księży. Po poświęceniu odezwał się słowy wzniosłemi do zebranych gości, oficerów i żołnierzy p. radca Dr. Karwat, wyjaśniając cel Świetlicy Żołnierskiej.

Wiecz. o godz. 8,30 odbył się na stadjonie sportowym w obecności Tow. P. W. uroczysty apel. Po zdaniu raportu przez D-cę pułku D-cy dywizji p. pułk. Maksymowiczowi-Raczyńskiemu nastąpiło przez dowódców kompanij wywołanie nazwisk. Były to chwile nader wzruszające, gdyż wśród głosów „jestem", słychać było i głosy „poległ na polu chwały dnia.... pod....." Pan pułkownik Grzędziński w swojem przemówieniu zaznaczył, iż na polu bitew padło 8 oficerów, 299 szeregowych i podoficerów. Po apelu p. Dowódcy, by złączyć serca obecnych z sercami poległych kolegów, nastąpiła 1-minutowa cisza. Znak do skupienia dano trąbką, później odegrano marsz żałobny Chopina i modlitwę wieczorną. Po odprowadzeniu sztandaru i odegraniu hymnu narodowego ruszyła jedna kompanja wraz z organizacjami P. W. do capstrzyku przez ulice miasta.

### Uroczystości dnia 29. — Na rynku.

W sobotę o godz. 10 stanęły na Rynku zgromadzone szeregi wojska, Przysposobienia Wojskowego, Zrzeszeń i Towarzystw, Straży Pożarnej i niezliczone rzesze publiczności. Przed ołtarzem polowym na krzesłach zajęli miejsca w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej p. wicewojewoda Dr. Seydlitz, p. pułkownik Maksymowicz-Raczyński i p. starosta Wimmer oraz liczne delegacje.

Mszę św. polową w asyście ks. radcy Papego i miejscowego duchowieństwa celebrował ks. prob. Bielicki. Podczas Mszy św. wypowiedział przepiękne kazanie ks. prałat Jachimowski, w którem wysławił ofiarne męstwo poległych żołnierzy 67 pp. i wskazał, że tylko przez wyrobienie niezłomnego charakteru i ciągłe potęgowanie idei obowiązku wobec Ojczyzny, można osiągnąć wyższy stopień doskonałości oraz zdolności do pokonania piętrzących się przeszkód życiowych.

Podczas Mszy św. orkiestra pułkowa odegrała szereg pięknych utworów treści religijnej.

### Defilada.

Bezpośrednio po Mszy św. odbyła się wspaniała defilada karnych szeregów przed dowódcą 4 Dywizji, pułk. Maksymowiczem-Raczyńskim. Defiladę prowadził ppułk. inż. Grzędziński, dowódca 67 pp. I szły kompanje jedna po drugiej, jako potężna ostoja bytu i wolności państwa. Zebrana licznie publiczność z zapartym oddechem w sercu i radością przypatrywała się tej imponującej sile, jaką pułk nasz przedstawia. Za wojskiem w doskonałej postawie postępowały jedna po drugiej, prowadzone przez majora Pfeiffera, liczne organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego trzech powiatów. W ogólnej liczbie 1778 członków i 46 pocztów sztandarowych, było z pow. brodnickiego 1218 członków, z pow. lubawskiego 300 członków, z pow. działdowskiego 250 członków, oraz zaproszone cechy i stowarzyszenia z Bractwem Strzel. na czele. Za org. P. W. kroczyła dziarskim krokiem Straż Ogniowa. Widok ten rozpierał piersi, do oczu cisnęły się mimowoli niepowstrzymane łzy.

### Poświęcenie kamienia węgielnego.

Po defiladzie zebrani przeszli na plac, gdzie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik dla poległych żołnierzy 67 pp. we wojnie o niepodległość Polski.

### Na dziedzińcu koszarowym.

Bezpośrednio po ukończeniu powyższego ceremonjału o godz. 12 uczestnicy obchodu udali się na dziedziniec koszarowy, pięknie w kwiaty i bogato w zieleń i girlandy przyozdobiony.

Tutaj zgromadzili się wszyscy, którzy z naszym żołnierzem utrzymują łączność, by uczcić uroczystość 10-lecia pułku Ziemi Michałowskiej.

Na specjalnie przygotowanym stole ułożone były pamiątkowe oznaki 67 pułku piechoty, nagrody dla zwycięzców w zawodach sportowych i dyplomy.

Dekoracyj osób odznaczonych dokonał w uroczystej formie D-ca 67 pp.

W tymże czasie nastąpiło przez p. Wicewojewodę wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach sportowych, odbytych dnia 27 i 28 czerwca.

Po rozdaniu nagród zwycięzcom w zawodach sportowych nastąpiła piękna ceremonja wręczenia pułkowi 4-ch ozdobnych proporców, ofiarowanych przez wszystkie organizacje Przysposobienia Wojsk. powiatu brodnickiego.

Po przypięciu proporców orkiestra dumna i wdzięczna z uczynionego jej przez organizację zaszczytu, odegrała wspaniały marsz fanfarowy.

### Obiad żołnierski.

Wszyscy obecni goście i uczestnicy P. W. zostali zaproszeni na obiad żołnierski. Dobrze zorganizowana obsługa w obfitą i smaczną strawę zaopatrzyła wygłodzone uroczystościami towarzystwo.

W trakcie obiadu żołnierskiego przemówił D-ca pułku, zaznaczając, że 67 pułk, jak nie zawiódł we wykonaniu obowiązku w czasie ubiegłej wojny, tak i dziś i nigdy w przygotowaniu żołnierza i obronie granic Państwa nie zawiedzie.

### Śniadanie.

Następnie zaproszeni goście przenieśli się do sal kasyna oficerskiego na przyjęcie, przygotowane przez korpus oficerski 67 pułku. Tutaj w czasie posiłku odczytano nadesłane depesze i życzenia i nastąpiło przyjęcie daru wdowy po ś. p. burmistrzu Jerzykiewiczu dla 67 pp. w postaci obrazu ś. p. Zmarłego.

Pierwszy toast wzniósł p. w.-wojewoda Dr. Seydlitz, zakończony okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Piłsudskiego. Z kolei przemawiał pięknie pułk. inż. Grzędziński.

Wykazując bliskie zespolenie pułku z Ziemią Michałowską, podziękował serdecznemi słowy zgromadzonym gościom za liczne przybycie, kończąc przemówienie swe toastem na cześć gości.

Przemówienie płk. Maksymowicza-Raczyńskiego wyrażało łączność duchową wojska z ideałami chrześcijańskiemi i wpływ tychże na podniesienie moralnej wartości żołnierza. Toast zakończył mówca okrzykiem na cześć ks. prałata Jachimowskiego.

W odpowiedzi ks. prałat Jachimowski w formie wielce podniosłej nawoływał do zachowania we wojsku tradycyj rycerskich, opartych na zasadach religijnych i honorze. Przemówienie swą piękną treścią, jak nieporównanym stylem krasomówczym wywołało na obecnych głębokie wrażenie, oraz zyskało huczne oklaski.

Potem przemawiali jeszcze inni.

### Uroczystości w lasku miejskim.

Po południu w lasku miejskim na placu zabawowym wyległa cała rzesza mieszkańców miasta, podoficerów i żołnierzy, gdzie były rozmaite popisy. Niektóre imprezy wywoływały huragany śmiechu, a zdobywcy premij obdarowani byli praktycznemi nagrodami.

Oficerowie bawili się razem ze swymi podwładnymi i ludnością cywilną i rzadko można zauważyć, by ludność darzyła większemi względami wojsko, jak to się okazało tutaj i jakiemi się cieszy załogujący tu pułk 67 Ziemi Michałowskiej.

### Raut.

O godz. 9 wiecz. zgromadziła uczestników ślicznie udekorowana sala w Strzelnicy, gdzie nastąpiło przyjęcie kosztem obywatelstwa ziemskiego i powiatu. Przy ochoczej zabawie tanecznej zabawiono się tu w pełnej harmonji do białego poranku.

W tym samym czasie odbywał się na salach Kasyna podoficerskiego bal podoficerski. Huczna i wesoła zabawa trwała aż do rana.

Bal uświetnili obecnością swoją p. D-ca Dywizji, pp. pułkownikostwo inż. Grzędzińscy, pp. pułkownikostwo Kleinowie i wielu innych oficerów.

### W niedzielę t. zw. Garden-Party.

Zakończeniem uroczystości była niedziela wieczorem przez urządzenie w salach i bogato iluminowanym ogrodzie Kasyna t. zw. „Garden-Party. Przy dźwiękach orkiestry bawiono się w dobrym nastroju Koła oficerskiego i zaproszonych gości długo w nocy.

SEWER. 1

# ZALOTNICA.

(OBRAZEK MALOWANY W SŁOŃCU).

Na wyniosłości obszernego łanu, po którym falowały złote kłosy pszenicy, ciągnął się różnobarwnie jaskrawy łańcuch ludzi, posuwając się wolno naprzód. Słońce białe, a niewielkie, mknąc w górę, zaczynało prażyć. Poranne, niebieskawe mgły uciekały w las.

Z poza tych niknących białych obsłon odchylała się okolica o szerokim widnokręgu, błyszcząca pod promieniami słońca świeżością i weselem.

Na łanie umilkły ptaki i piosenki umilkły. Pot spływał strumieniami po twarzach żniwiarek. Wiaterek od wschodu zrywał się znienacka i cichł. Ludzie zwracali się ku niemu, łapali go w płuca, rzeźwili się i radowali.

Od śniadania rozkazano powrósła robić i wiązać w snopy pszenicę. Uciecha była wielka, zmiana zajęcia, a robota nie ciężka.

Wiatr się podniósł i już bez przerwy ciągnął przez gałęzie drzew, szeleszcząc liśćmi i choć białe słońce piekło, chłód powoli napływał, twarze rozjaśniał i oczy dziewczyn zwracał ku parobkom.

Jedna Maryna nie patrzała na młodego chłopa, postępującego za nią w szeregu. Za to chłopak, śmigły, jak topola, zgrabny, o szerokich ramionach, łagodnym uśmiechu, co chwila spoglądał na nią swemi niebiesko-szaremi oczyma.

Dziewczę udawało, że tego nie widzi, lecz za to zaczepiała towarzyszki, wyszczerzała zęby do ekonoma, groziła dworskiemu fornalowi, zawracającemu czwórką przed rząd skopionej pszenicy.

Maryna była duszą gromadki, pracującej na łanie, jej życiem i wesołością, a Błażek — cieniem Maryny.

Ubogi chłopak, sierota, wisiał przy bracie, ożenionym z bogatą wdową i żył z zarobku. A że był rosły, prosty, jak świeca, ładny, jak malowany, i łagodny, lgnęli do niego ludzie.

Czy i Maryna lgnęła, Bóg to raczy wiedzieć, lecz to pewna, że go buntowała więcej, niż innych buntowała go na zabój.

Żniwiarki, wiążąc snopy, natrafiły na łożysko ostu, zmieszanego z pszenicą. Zaczęły narzekać, wydziwiać, skarżyć się, ości z pokłutych palców wydobywać... Pokazywały ekonomowi krople wyciśniętej krwi.

Ekonom się śmiał, spluwał, ramionami wzruszał i nareszcie zaczął kląć.

Poskutkowało; mimo ostu snopki pszenicy jedne przy drugich na zagonach stawały.

Najgłośniej narzekała Maryna.

— Maryś! — odezwał się do niej Błażek.

— A co?

— Ja okrutnie lubię oset.

— A to go lub, kiej ci tak smakuje.

— I bez to, że go lubię, ja będę za siebie i za ciebie powrósła kręcił i wiązał, a ty ino pszenicę na snopki składaj!

— Ekonom! — szepnęła Maryna, przejęta wdzięcznością.

— A co mu do tego? byleśmy nie zostawali za drugimi.

Dziewczyna spoważniała, pokonana dobrocią Błażka. Chłopak robił powrósła, aż mu w rękach trzeszczało i wiązał, a dziewczę składało garście.

Ciszę przerwała Maryna.

— I bez cóżeś się tak wlubił w oset. co?

— Bez co? Ej, nie udawaj, dziewucho!

Zarumieniona odwróciła się i nie udawała więcej.

Słońce coraz bielsze i coraz mniejsze mknęło w górę, wiatr wschodni muskał rozpalone twarze, przodownica śpiewała, ekonom palił fajkę i dumał, a na zagonach bujały złote fale pszenicy o ciężkich, zwieszonych na dół kłosach.

Zatętniało na bitej, kamiennej drodze; spojrzeli wszyscy, ekonom schował fajkę, wyprostował się, podszedł bliżej do ludzi.

— Panicz jedzie — rozeszło się po gromadce — wczoraj powrócił i zostanie przez całe lato. (C. d. n.)

# WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 8 lipca 1929 r.

Kalendarzyk. 8 lipca. Poniedziałek, Elżbiety kr. wd.
9 lipca, Wtorek, Weroniki p., Zenona m.

Wschód słońca g. 3 — 50 m. Zachód słońca g. 20 — 19 m.
Wschód księżyca g. 6 — 40 m. Zachód księżyca g. 22 — 32 m.

## *Z miasta i powiatu.*

### Gwałtowna burza.

**Nowemiasto.** W sobotę nad naszem miastem i okolicą przeszła ciężka burza grzmotowa, połączona z huraganową ulewą. Gromy waliły jeden po drugim — kilkakrotnie uderzyły w słupy od drutów elektrycznych, powodując uszkodzenie przewodów i pogaśnięcie światła. Pozatem w kilku miejscach grom uderzył w przewody telegraficzne. W Bratjanie uderzył w zabudowania gospodarcze p. Jakubowskiego, które spłonęły. O dalszych szkodach podamy w następnym numerze.

### Awans za pracę w Przysposobieniu Wojskowem.

Za zgodą Pana Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VIII. Dowódca 67 pp. w Brodnicy awansował z dniem 1. 7. 29. niżej wymienionych szeregowych rezerwy za pracę w Przysposobieniu Wojskowem powiatu lubawskiego: **do stopnia rzeczywistego plutonowego rezerwy:** kaprala rez. Leńdziona Stanisława z Tow. Gimn. „Sokół“ Nowemiasto, kaprala rez. Kowalewskiego Józefa z Stow. Młodz. Polskiej Mroczno **do stopnia rzeczywistego kaprala rezerwy:** st. szereg. rez. Kowalskiego Jarosława z Drużyny Harcerskiej Lubawa **do stopnia rzeczywistego starszego szereg. rez.:** szereg. rez. Chmielewskiego Jana z Tow. Powst. i Wojaków Sumin, szereg. rez. Topolewskiego Leona z Tow. Powst. i Wojaków Skarlin.

### Z towarzystwa T. C. L.

**Nowemiasto.** We wtorek, dnia 26. 6. rb., odbyło się w lokalu p. Rogowskiego Zebranie Komitetu T. C. L. w sprawie rozliczenia dochodów z dnia 3 Maja.

Dochód ten przedstawia się następująco:

| | |
|---|---|
| Za nalepki i chorągiewki | 769, 10 zł. |
| Ze zbiórki ulicznej | 349, 85 „ |
| Z objazdu samochodem | 186, 19 „ |
| Z kwesty domowej | 289, 40 „ |
| Z przedstawienia czysty zysk | 207, 20 „ |
| Ogólnie | 1801, 74 „ |
| Odchodzi do Grudziądza za nalepki | 327, 28 „ |
| Pozostaje | 1474, 46 „ |
| Stan kasy na 1. 6. rb. wynosi | 2091, 98 zł. |

Komitet Pow. T. C. L. składa na tej drodze podziękowanie p. Staroście pow. lubawskiego za bezpłatne dostarczenie samochodu, p. Panewiczowej za bezinteresowne udekorowanie sceny, paniom i panienkom za kwestowanie i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tak obfitego zbioru.

Pow. Komitet T. C. L.

### Obchód rocznicy poświęcenia sztandaru.

**Kurzętnik.** W niedzielę, dnia 23 czerwca rb., obchodziło tutejsze kółko rolnicze swą uroczystą rocznicę poświęcenia sztandaru, na którą kołko zakupiło mszę świętą, którą na intencje kółka rolniczego odprawiał miejscowy ks. Proboszcz. Po południu po nieszporach, wymaszerowano do miejscowego Ciemnika z sztandarem na czele, jako i orkiestrą. Wybrany komitet celem urządzenia zabawy starał się tę zabawę letnią w Ciemniku urozmaicić różnemi niespodziankami, bo, choć pogoda nie dopisywała, tylko deszcz w połowie przerwał zabawę, gości nie zabrakło, tylko bawiono się ochoczo aż do wieczora. Po powrocie z Ciemnika odprowadzono sztandar z powrotem do kościoła, po temu odbyły się tańce na salach p. Redyngowej i p. Rutkowskiego, gdzie bawiono się wesoło spokojnie do rana. Za tak miłą niespodziankę, którą raczył nam sprawić p. Prezes kółka rolniczego oraz komitetowi za urozmaicenie imprezy, jaką była zabawa w ciemniku, należy się najserdeczniejsze podziękowanie. Czysty dochód, przeznaczony na powiększenie bibljoteki kółka rolniczego. sprawi nam młodym członkom niemałą uciechę, a szczególnie podczas zimy, gdzie są długie wieczory, bedziemy mogli najlepiej z tej bibljoteki korzystać, za co się tutejszemu prezesowi kółka rolniczego, p. Lewickiemu, należy szczere uznanie w rozkrzewianiu kółka jako i bibljoteki i za tak długie się poświęcenie pracy i trudu dla tut. kółka, jako i wytrwania w dalszej, tak owocnej pracy dla dobra wszystkich. Cześć im za to!

Jeden z młodych członków.

### Otwarcie nowego interesu.

**Lubawa.** Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie w dziale inseratowym p. Kazimierza Łozy, który w domu p. Fr. Tyslera ul. Gdańska otwiera z dniem 8 lipca rb. dobrze zaopatrzony skład bławatów, towarów krótkich i bielizny pod firmą „Czesanka“, a jako fachowiec daje zupełną rękojmię skorej i rzetelnej obsługi.

### Uroczystość poświęcenia sztandaru Kółka rolniczego w Złotowie.

k **Złotowo.** W święto Piotra i Pawła odbyło się poświęcenie sztandaru Kółka rolniczego w Złotowie. Na uroczystość tę przybyli rodzice chrzestni, delegacje innych Kółek rolniczych oraz liczni goście z Lubawy i okolicy. Ze sztandarami przybyły Kółka rolnicze z Lubawy, Prątnicy i Sampławy, delegację przysłało Kółko rolnicze z Tuszewa, które jeszcze własnego sztandaru nie posiada.

Przybyłych chrzestnych, delegatów oraz gości przywitał krótko przed godziną 2-gą po południu prezes Kółka rolniczego Złotowie, p. Bernard Wiśnicki II, dziękując równocześnie wszystkim za liczne przybycie i okazanie temsamem sympatji dla Kółka złotowskiego.

Następnie uformował się pochód z orkiestrą na czele, który podążył do kościoła, gdzie po odbytych nieszporach, w których wszyscy wzięli udział, nastąpił uroczysty akt poświęcenia sztandaru.

Od ołtarza przemówił ksiądz proboszcz Dunajski, który na wstępie dał krótki pogląd na historję i rozwój Kółka rolniczego w Złotowie. Dowiedzieliśmy się więc, że kółko rolnicze pierwotnie zostało założone wspólnie z Kółkiem rolniczem w Lubawie w roku 1865. Od roku 1910 istnieje jako osobne kółko w Złotowie, którego inicjatorem i pierwszym prezesem był śp. Franciszek Pokrzywiński, późniejszy członek zarządu „Rolnika“ w Lubawie. Następnie ks. Proboszcz w podniosłych słowach przemówił do zebranych, a nawiązując do obrazu św. Izydora, oracza, umieszczonego na sztandarze, wskazywał na to, że każda praca, jeśli ma przynieść owoce, powinna być poświęcona Bogu, powinna znaleźć swoją moc i siłę w modlitwie. Członkowie Kółka rolniczego, którzy sztandar swój przynieśli do świątyni Pańskiej, aby go poświęcić, powinni gromadzić się pod tym sztandarem w zbożnej pracy, poświęconej Bogu i Ojczyźnie. Pojmowanie swego zawodu, wypełnianie obowiązku według zasad wiary świętej sprowadzi błogosławieństwo Boże nietylko na członków Kółka, lecz na całą parafię, za wstawiennictwem Matki Boskiej Lipskiej, której wizerunek Kółko rolnicze umieściło również na swoim sztandarze.

Po pięknem tem przemówieniu ksiądz Proboszcz dokonał poświęcenia sztandaru, trzymanego przez prezesa Kółka p. Wiśnickiego, który po dokonanym akcie oddał go chorążemu p. Filarskiemu.

Z kościoła pochód, poprzedzany przez orkiestrę, udał się na plac gminny, gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych, wpisywanie w księgę pamiątkową i składanie życzeń i upominków.

Po skończonych ceremonjach udali się goście do sali p. Kaczorowskiego, gdzie zostali podejmowani kawą, smacznemi ciastkami i apetycznemi zakąskami. Opiekowali się troskliwie gośćmi obok prezesa, państwo Franciszkostwo Graduszewscy z córeczką, p. Mieczysław Graduszewski i inne panie i panowie, tak, że wytworzył się bardzo sympatyczny nastrój, za co należy się tym wszystkim, którzy tak gorliwie starali się o uprzyjemnienie pobytu gościom, serdeczne podziękowanie.

Dowiedzieliśmy się też, że sztandar wykonany został nie w artystycznym atelierze specjalnego zakładu, jak to z wykonania sądzić by można, lecz przez panią Franciszkową Graduszewską ze Złotowa. Rzadko kiedy widzi się tak pięknie, starannie i artystycznie wykonane sztandary. Wiele, bardzo wiele, uciążliwej, mozolnej i starannej pracy włożyła w sztandar ten p. Graduszewska. Za to też z pod jej rąk wyszedł sztandar, tak piękny i artystycznie wykonany, że Kółko rolnicze może być z sztandaru swego naprawdę dumne.

Jak już wspomnieliśmy, sztandar z jednej strony na zielonem tle przedstawia pogrążonego w modlitwie przed krzyżem przydrożnym, u stóp ukrzyżowanego Zbawiciela, patrona rolnictwa św. Izydora, za którego w czasie modlitwy i kontemplacji anioł wykonuje pracę, orząc we wołki jego, z drugiej strony na białem tle Matkę Boską z Lip, patronkę powiatu lubawskiego, w przepięknej, ozdobnej, z pereł różnokolorowych wyhaftowanej szacie, pod której obronę, jako Królowej Niebios, jak głosi na sztandarze wyhaftowany napis, Kółko rolnicze się uciekło.

Podczas kawy odczytane zostały także telegramy z życzeniami, które nadesłali patron Kołek rolniczych na powiat lubawski p. Ossowski z Montowa oraz ks. proboszcz Drost z Prątnicy. Życzenia także złożyli p. mecenas Sahre piśmiennie, a p. mecenas Petri przez jednego z chrzestnych.

Miła pogawędka starszych oraz tańce, w których szczególnie młodzież liczny brała udział, zakończyły uroczystość, z której wszyscy wynieśli jaknajlepsze wspomnienia.

Kółku rolniczemu w Złotowie życzymy jaknajlepszego rozwoju i owocnej pracy na przyszłość. J. S.

### Konferencja rejonu Grodziczno.

**Lorki.** W sobotę, dnia 22. 6. odbyła się tu ostatnia w roku szkolnym konferencja rejonu konfer. Grodziczno. Konferencję zaszczycił swą obecnością inspektor szkol. powiatowy p. Piotrowski. Po skończonej części urzędowej odbyło się uroczyste pożegnanie przewodniczącego rejonu, p. Skoniecznego, kierownika szkoły z Tylic, który po 46-letniej mozolnej pracy nauczycielskiej odchodzi z końcem roku szkolnego na emeryturę. Wraz z p. Skoniecznym żegnało nauczycielstwo jeszcze z kolegów, przechodzących w stan spoczynku, a mianowicie: p. p. Sznejlera z Zajączkowa i Raczkowskiego z Ostaszewa, którzy z powodu choroby nie mogli stawić się na konferencję. W imieniu władz szkolnych żegnał wyżej wspomnianych panów inspektor szkolny p. Piotrowski. Mówca przypomniał trudy i mozoły pracy nauczycielskiej, wyraził zadowolenie, że ustępujący zawsze sumiennie wykonywali swoje obowiązki nauczycielskie i wychowawcze, w końcu życzył im błogosławieństwa Bożego w stanie spoczynku. W imieniu nauczycielstwa przemówił w rzewnych słowach do obecnego na konferencji p. Skoniecznego nauczyciel p. Lewalski z Linówca. Mówca podkreślił przedewszystkiem szczere poczucie koleżeńskości, jakiem odznaczał się zawsze p. Skonieczny i pozostali dwa, panowie, oświadczył, że nauczycielstwo pozostawi ich zawsze w miłej pamięci. W końcu życzył jubilatowi wiele szczęścia w tak zasłużonym stanie spoczynku i wręczył mu ofiarowany przez nauczycielstwo upominek.

Pan Skonieczny, do łez wzruszony, podziękował panu Inspektorowi i kolegom za złożone życzenia i współpracę i oświadczył, iż będzie wdzięczny i pozostawi wszystkich obecnych w miłej pamięci aż do śmierci. K.

### Oj młodzieży polska, źle się bawisz! — Nie pociechę, ale wstyd i ból nam sprawiasz.

**Ciche.** Wieś Ciche słynna jest nietylko powiatowi lubawskiemu, ale i okolicznym z tego, że nie jeden znajduje się tu mieszkaniec chyba pochodzenia szczepu tatarskiego. Na dowód tego niech posłuży następujący fakt:

W dniu 29. 6. rb. czyli w święto Piotra i Pawła urządziła tamt. młodzież, ale tylko S. M. P. (gdyż wszyscy do niej nie należą) zabawę, na którą zaprosili sobie okoliczne S. M. P., które też się zjawiły. Lecz podczas zabawy młodzież, nie należąca do SMP., wszczęła wielką wojnę i to nie lada jaką. Bili się najpierw nożami, ale w końcu noże były za krótkie, wpadli na szalony pomysł. Otóż odrywali sztachety od płotów i niemi zaczęli się okładać. Na widok tej bójki i rozlewu krwi aż włosy na głowie wstawały i goście zaczęli się czemprędzej rozchodzić. Miało się wrażenie, że to nie młodzież polsko-kat., ale dzika czerńta tarska. „Jeden z gości.“

## *Z Pomorza*

### Posiedzenie Rady Miejskiej.

q **Lidzbark.** W przyszły wtorek, dnia 9 bm., odbędzie się w sali posiedzeń w ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej z następującym programem: 1. Sprawozdanie z działalności Kasy Miejskiej za czerwiec 1929 r. 2. Przyjęcie do wiadomości dekretu p. Wojewody Pomorskiego, dot. odmówienia zatwierdzenia uchwały R. M., upoważniającej Magistrat do przenoszenia kredytów w budżecie na rok 1929|20. 3. Uchwalenie dodatkowego budżetu na rok 1929|30 oraz podwyżki cen za gaz i wodę, wskutek strat, poniesionych przez ostrą zimę. 4. Wybór komisji wyborczej przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej w roku 1929. 5. i 6. Umorzenie komunalnego podatku dochodowego 280 zł ś. p. Dr. Chmielewskiego i 175. 85 zł, Marty Kasprowiczowej 7. Wolne wnioski.

### Burza.

q **Lidzbark.** Lato tegoroczne obfituje we wielkie burze W ub. czwartek po bardzo upalnym dniu wieczorem szalała nad Lidzbarkiem burza. O sile wiatru podczas burzy świadczą liczne wyrwane z ziemi stare drzewa przy drogach. W Jamielniku uderzył grom w komin domu, zamieszkałego przez murarza p. Wojciechowskiego i rozwalił piec, przyczem zabił 2 letnie dziecko p. W. W bliskiej byłej Kongresówce uderzyły gromy w 3 domostwa, powodując pożary. Domy te całkowicie spłonęły.

### Włamanie się do starostwa.

o **Działdowo.** W nocy z czwartku na piątek włamano się do gmachu Starostwa i z biurka budowniczego pow. skradziono przeszło 1000 zł. Następnie sprawcy wdostali się do Kasy Komunalnej, którą zaczęli obrabiać, lecz widocznie, nie mając odpowiednich narzędzi do rozbicia kasy, ulotnili się. Do gmachu wdostali się przez wybicie szyb w oknie. Policja wszczęła energiczne śledztwo, w rezultacie czego w Brodnicy przytrzymano osobnika, który hojnie wydawał pieniądze, z pochodzenia których nie mógł się wytłumaczyć. Niewątpliwie jest to jeden z tych, którzy odwiedzili gmach Starostwa.

### Smutne skutki głupiej zabawy.

**Asmus,** pow. chojnicki. 18-letni syn dzierżawcy Kobusa miał w bieżącym roku iść jako ochotnik do wojska. Nie mogąc się doczekać karabinu, przyrządził sobie broń palną z łuski naboju karabinowego, przykręconej drutem na drzewie, przedstawiającem kolbę rewolwerową. Wsypał najpierw proch, a potem ubił papierem i drobnemi kamieniami i zrobiwszy otwór, zapałką podpalił proch. Skutki były straszne. Cała łuska została rozsadzona, a K. ugodzony został odłamkiem w lewe oko. Nieszczęśliwego młodzieńca odwieziono do szpitala w Chojnicach, a następnie do Bydgoszczy, gdzie stwierdzono, iż oko skutkiem postrzału już wyprysło. I tak z kandydata na ochotnika stał się skutkiem własnej lekkomyślności inwalida.

### Tragiczny wypadek aptekarza z Kalisza na wycieczce w Bydgoszczy.

**Bydgoszcz.** Ulicą Gdańską przejeżdżał motocykl, kierowany przez Czesława Piotrowskiego, aptekarza z Kalisza. Na tylnem siedzeniu oraz w koszyku przyczepnym znajdowali się Gertruda Wilkuszówna i Jan Wędrowski, również z Kalisza.

W chwili, gdy motocykl mijał tramwaj, nadjechał z jednej z przecznic samochód, wobec czego Piotrowski zmuszony był zmienić nagle kierunek. Motockl, trącony przez tramwaj w bok, wypadł na chodnik, rozbijając się o słup latarni.

Skutki zderzenia były fatalne. Piotrowski doznał pęknięcia czaszki oraz uległ dwukrotnemu złamaniu obu nóg. Przewieziony do szpitala, Piotrowski zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Stan zdrowia Wilkuszówny i Wędrowskiego, którzy odnieśli obrażenia wewnętrzne, nie budzi obaw.

## *Z dalszych stron Polski.*

### Napad bandytów na plebanję.

**Warszawa.** We wsi Wiszów w pow. łaskim w nocy z niedzieli na poniedziałek 5 zamaskowanych bandytów wtargnęło na plebanję do mieszkania ks. Susickiego, gdzie był tylko ksiądz i jego siostrzenica.

Steroryzowawszy obydwu, bandyci ograbili księdza, zabierając 6 000 zł w gotówce, biżuterję i garderobę.

Gdy bandyci znajdowali się na podwórzu, ksiądz wystrzelił kilkakrotnie, na co bandyci odpowiedzieli strzałami i zranili księdza w piersi, a siostrzenicę jego w głowę.

Pościg nie dał rezultatu.

### Samolot zrzucił bombę na wioskę pod Wołominem.

**Wołomin.** We wsi Osów (gm. Ręczaje) zganiano z pól bydło. Była godzina 12 w południe, gdy na horyzoncie ukazał się samolot, szybujący w kierunku Warszawy.

Przyzwyczajeni do tego rodzaju widoków, wieśniacy nie zwracali uwagi na warkoty motoru. Raptem powietrzem wstrząsnął ogłuszający huk. Z szosy, biegnącej przez wieś, wzbił się pióropusz czarnego dymu.

W okolicznych chatach powylatywały z okien szyby. Stadko krów, ogarnięte paniką, rozbiegło się na wszystkie strony. Jednocześnie dały się słyszeć przeraźliwe krzyki.

Gdy dym rozpełzł się z wiatrem, na drodze znaleziono 62-letnią Annę Kosut z dwiema ranami szarpanemi — pleców i uda.

Pozatem odłamki bomby pokaleczyły pastuszków: 12-letniego Aleksandra Słońskiego i 12-letniego Feliksa Kusia, na szczęście dość lekko.

Ranną kobietę przewieziono koleją do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Życiu jej niebezpieczeństwo nie zagraża.

W miejscu upadku bomby utworzył się lej szerokości dwu metrów. Okoliczni mieszkańcy zasypali wyrwę piachem i kamieniami.

Śledztwo w sprawie wypadku prowadzi 5-ty pluton żandarmerji.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że bombę przypadkowo zrzucił na wieś jeden z samolotów bombowych, odbywających ćwiczenia na poligonie rembertowskim.

Lotnika w tym wypadku winić nie można, ponieważ wyrzutnie bombowe są umieszczone w ten sposób, że skontrolowanie ich działania z siedzenia pilota jest bardzo trudne.

W danym wypadku mechanizm zawiódł i bomba spadła z opóźnieniem.

# Ostatnie wiadomości.

### Poświęcenie lotniska cywilnego linji lotniczej „Lot“.

**Warszawa. Dziś odbyło się na lotnisku cywilnem polskiej linji lotniczej „Lot“ poświęcenie lotniska, którego dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej. Pana Prezydenta powitała orkiestra Związku Kolejarzy odegraniem hymnu narodowego. Po uroczystej Mszy św. i po dokonaniu poświęcenia przez biskupa polowego ks. Galla wygłosił ks. biskup prof. Szlagowski podniosłe kazanie, nakreślając cele i drogi, które sobie stawiło lotnictwo polskie w teraźniejszości i na przyszłość. Następnie p. Prezydent udał się do jednego z hangarów, gdzie udekorował krzyżem zasługi kilku zasłużonych pracowników. Z powodu silnego deszczu zaniechano zamierzonego lotu, natomiast zwiedził p. Prezydent port lotniczy. W chwili opuszczenia lotniska orkiestra odegrała hymn narodowy.**

### Akcja litewska przeciw emigracji.

**Berlin. Z Kowna donoszą, że w strefie, położonej wzdłuż granicy polskiej, oficerowie litewscy wydali do ludności odezwę, wzywając ją do poparcia akcji we walce z emigracją. Emigrantom winno się odmówić dachu nad głową. Na obszarze strefy nadgranicznej w szerokości 10 klm. od 10 godz. wiecz. do 3 rano jest wszelka komunikacja wstrzymana.**

### Rząd angielski obstaje przy swojem.

**Londyn. Rząd angielski zawiadomił rząd francuski, że obstaje przy tem, aby konferencja w sprawie reparacyjnej i ewakuacji Nadrenji odbyła się w Londynie oraz daje zapewnienie, że konferencja odbędzie się wkrótce.**

### Projekt nowej konstytucji hiszpańskiej w Zgromadzeniu Narodowem.

**Madryt. Zgromadzeniu Narodowemu przedłożono projekt nowej konstytucji celem zaznajomienia się z nim, który zawiera 104 artykuły. Zasadnicze zarysy tejże są następujące: Hiszpanja tworzy państwo narodowo-jednolite. Konstytucja obejmuje całe państwo. Język państwowy jest jeden, a mianowicie kastylijski. Religja katolicka jest religją państwową. Jednak innym wyznaniom zapewnia się wolność przekonań religijnych i praktyk. Jednak publiczna manifestacja religijna dozwolona jest tylko Kościołowi kat. Hiszpanja jest państwem monarchiczno-konstytucyjnem. Tron jest dziedziczny. Jako prawo osobiste zapewnia konstytucja wszystkim obywatelom na równi nietykalność oraz ochronę osoby i mienia. Żaden Hiszpan nie może być wydalony z kraju ani zmuszony do porzucenia kraju — oraz każdemu dozwolony jest dostęp do kraju. Z drugiej strony każdy ma prawo dowolnej emigracji. Własność prywatna jest zagwarantowana i wszyscy są dopuszczeni do urzędów. Konstytucja gwarantuje prawo swobodnego wypowiedzenia się w słowie i w piśmie. Król jest monarchą dziedzicznym. Przy nim i jemu do pomocy dodana jest Rada Koronna. W skład tejże wchodzą: synowie królewscy, arcybiskup z Toledo, naczelnicy wojska i marynarki, prezydent Rady państwa, najwyższy prokurator sprawiedliwości, dziekan stałej rady grandów itd. Pozatem 1/3 członków dokonuje się przez wybory powszechne i bezpośrednie, 2/3 przez kolegja zawodowe. Mandat trwa lat 10.**

**Parlament jest jednoizbowy. Wszyscy pełnoletni bez różnicy płci mają prawo głosowania. Połowa posłów jest wybierana przez powszechne i bezpośrednie głosowanie, 30 mianuje król dożywotnie, resztę obierają związki zawodowe i profesyjne. Parlament winien się zbierać conajmniej 4 razy do roku.**

## Kurator zawiesił w urzędowaniu inspektora szkolnego w Krakowie,

### który na konferencji nauczycieli, gdzie obecny był kurator, wygłosił przemówienie o bałaganie w szkolnictwie. — Kurator opuścił konferencję i natychmiast zawiesił w urzędowaniu inspektora.

Kraków. Od lat wielu panuje w Krakowie taki zwyczaj, że w dzień po zakończeniu roku szkolnego inspektor szkolny zwołuje całe nauczycielstwo na całodzienną albo i dwudniową konferencję pedagogiczną. Tak było i tego roku. Na wezwanie inspektora, dra Michała Janika, zebrało się w sali Sokoła około 600 osób. Przybył kurator okręgu szkolnego, dr. Kupczyński, w towarzystwie naczelnika wydziału szkół powszechnych, Trepki i kilku wizytatorów.

Konferencję zagaił z urzędu dr. Janik. Przemówienie swoje poświęcił najniespodziewaniej — nieporządkom i „bałaganowi“, panującemu w Kuratorjum. Stwierdził więc, iż władze przełożone nie pozwalają nikomu pracować w spokoju, iż wydają sprzeczne decyzje. W ostatnich dniach w sprawie udziału nauczycielstwa i młodzieży w pogrzebie gen. Bema wydano już trzy odmienne decyzje. „W tych warunkach ja za nic nie odpowiadam, a wy róbcie, co chcecie“.

W tem miejscu na sali rozległy się oklaski. Kurator dr. Kupczyński zerwał się z krzesła, za nim wizytatorzy i — bez słowa przeszli salę i zniknęli za drzwiami.

Nastała chwila denerwującej ciszy, poczem konferencja rozpoczęła swe normalne prace.

Około południa zjawił się w „Sokole“ woźny z kuratorjum i wręczył dr. Janikowi list. Chwilę później p. Janik odczytał go zgromadzonym: p. kurator poleca przerwać obrady konferencji, a inspektora Janika zawiesza w urzędowaniu.

P. Janik w krótkich słowach żegna się z zebranymi, życząc im, by mieli szczęście do następcy po nim. Na sali wybucha wrzawa. Zjawili się mówcy, wygłoszono gorące przemówienia w obronie inspektora, zgłoszono szereg wniosków, ale — ostatecznie odroczono zebranie bez przyjęcia jakiegokolwiek wniosku.

---

### Nominacja p. Lamota na stanowisko wojewody Pomorskiego.

Warszawa, 4. 7. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów uchwalona została nominacja na stanowisko wojewody Pomorskiego w IV-tym stopniu służbowym dotychczas pełniącego obowiązki wojewody Lamota.

### Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 4. 7. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem dra. Świtalskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. W posiedzeniu brał udział marsz. Piłsudski.

Przyjęto projekt rozporządzenia Rady Min. o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników przedsiębiorstwa P. K. P. o zapatrzeniu po nich wdów i sierót oraz o odszkodowaniu pracowników za nieszczęśliwe wypadki. Rozpatrzono dalej i przyjęto nowy statut Min. Komunikacji oraz załatwiono szereg spraw personalnych.

### Otwarcie kościołów w Meksyku.

Poraz pierwszy od blisko 3 lat Msza św. była celebrowana w 30 kościołach meksykańskich. Do incydentów nie doszło, jedynie w kościele w Gwadelupie, z powodu przepełnienia świątyni i wielkiego ścisku wiele osób straciło przytomność.

## Gwałtowna burza nad Europą środkową

Warszawa, 5. 7. Dziś o północy nawiedziła Warszawę szalona burza. Ulewa trwała do świtu. Wskutek burzy przerwane były niektòre linje telefoniczne, a nawet w kilku dzielnicach miasta przewody elektryczne.

Z całej Polski nadchodzą wiadomości o gwałtownej burzy, która przeszła wczoraj po południu, wyrządzając wielkie szkody materjalne. Sporo osób odniosło rany na skutek spadania dachówek, walących się drzew i t. p.

Wiedeń, 5. 7. Wczoraj w nocy szalała tu gwałtowna burza, wyrządzając olbrzymie szkody. 10 osób odniosło rany. Spadające drzewo przygniotło kobietę, powodując pęknięcie czaszki.

Norymberga, 5. 7. Gwałtowna burza szalała w okolicy. Od uderzenia pioruna zginęło kilkunastu wieśniaków. Szkody materjalne, spowodowane przez burzę, są znaczne.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania oficjalne z dnia 3. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

| | |
|---|---|
| Żyto | 25.75—26.75 |
| Pszenica | 47.56—48.50 |
| Jęczmień przemiałowy | 26.25—27.25 |
| Owies | 26.00—27.00 |
| Mąka żytnia 70 proc. | 40.00— |
| Mąka pszenna 65 proc. | 68.00—72.00 |
| Otręby żytnie | 18.50—19.50 |
| Otręby pszenne | 20.00—21.00 |

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

**Warszawa, 8. 7. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89.
na Warszawę 57.47—57.85.**

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.